



Ławianin na kwarantannie. Opowiada, jak znosi domową izolację i jak teraz żyją we Włoszech, Anglii, Niemczech... [ZDJĘCIA]

data aktualizacji: 2020.04.11



- Przede wszystkim nie chciałem narażać bliskich, dzieci na zakażenie, ani zamykać ich w domu na 14 dni w przypadku, gdybym jednak zachorował... - mówi ławianin, który z troski o członków rodziny po powrocie z zagranicy dobrowolnie poddał się rygorowi 14-dniowej kwarantanny i to teraz, w szczególnym wielkanocnym okresie. Był, służbowo, m.in. we Włoszech, Francji, Anglii, Niemczech. Z Czytelnikami portalu dzieli się swoimi wrażeniami.

To pierwsze dni kwarantanny, którą Michał przechodzi w Ławie, swoim rodzinnym mieście, ale nie w mieszkaniu, gdzie zwykle jest z bliskimi.

- Specjalnie z myślą o poddaniu się 14-dniowej kwarantannie wynająłem mieszkanie. Nie było łatwo, bo oferty najmu z reguły dotyczą znacznie dłuższych okresów, ale w końcu udało się znaleźć coś odpowiedniego, a właściciel zgodził się wynająć mi mieszkanie na miesiąc - opowiada ławianin.

Ważne, że kierowca dostawczego busa z Ławy kwarantannie wcale nie musiał się poddać. Zauważa tutaj pewną niespójność w obowiązujących obostrzeniach.

- Tacy kierowcy, jak ja, są obejmowani kwarantanną, jeśli wracają do Polski bez towaru, jak mówimy w branży - "na pusto". Natomiast jeśli wracają z ładunkiem, tak jak miało to miejsce w moim przypadku, to obowiązkowa kwarantanna nie jest zarządzana - opowiada.

Domową izolację zarządził wobec siebie sam przede wszystkim z troski o członków najbliższej rodziny. Jest ojcem, więc zadał sobie pytanie o to, co by było, gdyby po kilku lub kilkunastu dniach okazało się, że koronawirus jednak jest w jego organizmie... Na razie czuje się świetnie.

- Nie mam absolutnie żadnych objawów; wiem jednak, że SARS-CoV-2 jest podstępny wirusem, który potrafi dać objawy dopiero po wielu dniach, lub też przebiega zupełnie bezobjawowo, co jednak nie oznacza, że nie zarażamy wtedy innych - zauważa mieszkaniec Ławy.

Jak - w warunkach całkowitej izolacji - zorganizował podstawowe potrzeby?

- Z zakupami mogę liczyć na pomoc partnerki, a także przyjaciół i znajomych. Zostawiają je dla mnie pod drzwiami mieszkania - mówi Michał.

Podobnie jest z obiadami, które, w ramach wykupionego abonamentu, są mu dowożone z jednej z ławskich restauracji.

- Wiedzą, że jestem na kwarantannie - uspokaja ławianin. - Nie mamy więc ze sobą żadnego kontaktu; wszystko odbywa się z zachowaniem zasad bezpieczeństwa.

Pozostaje kwestia wypełnienia wolnego czasu, wielu godzin każdego dnia...

- Masę już mam, teraz pora na rzeźbę - śmieje się ławianin. **- Znajomy trener osobisty przygotował dla mnie zestaw ćwiczeń, które mogę wykonywać sam w domu. Mam hantle i trochę innego sprzętu. Postanowiłem zadbać o swoją kondycję. Wszystkim to teraz polecam, bo przesiedzieć wiele dni przed ekranem telewizora albo komputera praktycznie bez ruchu - to z pewnością nam nie służy...** - mówi.

A samotność, doskwiera?

- W mojej pracy jestem przyzwyczajony do tego, że - gdy wyjeżdżam na 2, 3 tygodnie - jestem głównie sam w samochodzie, więc nie znoszę tego źle - odpowiada mieszkaniec Ławy. **- Jestem dobrej myśli; wiem, że wkrótce znów będę z bliskimi.**

W trasie spędził 2,5 tygodnia. W tym czasie jeden z najbardziej zagrożonych krajów, Włochy, odwiedził pięciokrotnie, realizując różne dostawy. Był też m.in. w Austrii i Francji, gdzie liczba zakażeń też wystrzeliła.

~~galeriaspc~~5278~~

~~galeriaspc~~5276~~

~~galeriaspc~~5280~~

Jak opowiada, zakłady, czy magazyny, które odwiedza, są we wszystkich odwiedzonych przez niego krajach dobrze przygotowane do zapobiegania epidemii.

- Wprowadzono surowe reżimy sanitarne, które są przestrzegane. Na teren firm nie można wjechać bez maski i rękawiczek. Należy mieć własne, jeśli ktoś jednak ich nie ma, to otrzyma na wjeździe. Obowiązują też ograniczenia w zakresie minimalnej odległości, którą trzeba zachować od innych. W wielu zakładach liczba pracowników została ograniczona do niezbędnego minimum; większość jest na urloпах. To ogranicza kontakt, ten podstawowy czynnik ryzyka. Jest trochę jak... na chirurgii; pusto, sterylne - mówi Michał.

Trochę inaczej sprawa wygląda w zakresie funkcjonowania ludzi poza zakładami pracy. Tutaj też różnice pomiędzy poszczególnymi krajami są ogromne.

- Włosi są bardzo przestraszeni, zdyscyplinowani. Tutaj nie ma spacerków z pieskami. Miasta, miejscowości są po prostu wyludnione. Jakby wybuchła wojna... - mówi ławianin.

Podobnie we Francji. Kierowcy, jak on, nie rozmawiają już ze sobą nawet na parkingach tak, jak mieli to w zwyczaju przed wybuchem pandemii. Jest też plus, przynajmniej z punktu widzenia zawodowego kierowcy.

- Autostrady też są puste... Jeździ się swobodniej, bezpieczniej - zauważa kierowca.

Po drugiej stronie tego spektrum reżimu sanitarnego są, według Michała, Anglia, Niemcy.

- Tam jest "lajtowo". W Anglii nie należy wcale do rzadkości widok spacerowiczów, rowerzystów. Można odnieść wrażenie, że to społeczeństwo nie traktuje zagrożenia koronawirusem zbyt poważnie... Niemcy? Jakby nie było zarazy, jakby nic się nie działo - opowiada kierowca, podkreślając, że po prostu dzieli się swoim doświadczeniem, swoimi obserwacjami. Nie jest jego celem podsumowanie prawnych rozwiązań obowiązujących w każdym z krajów.

~~galeriaspc~~5277~~

Sam jest zwolennikiem podejścia dalekiego od "lajtowego".

- **Stosujmy się do zakazów, nakazów, obostrzeń. Nie ma innego sposobu - apeluje.**
- **Przemęczmy się wszyscy, solidarnie. Niech to dzięki naszej dyscyplinie jak najszybciej się skończy...**

red. kontakt@infoilawa.pl

Źródło:

<https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/60715-ilawianin-na-kwarantannie-opowiada-jak-znosi-domowa-izolacje-i-jak-teraz-zyja-we-wloszech-anglii-niemczech-zdjecia>